GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

13. PAZDZIER. 1918.

NR. 230.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 25.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Biskupi polscy Galicyi do Rady Regencyjnej.

Do Rady Regencyjnej Arcybiskupi i Biskupi polscy Galicyi wysłali następujący telegram:

Z głębi wdzięcznego serca dziękujemy Bogu, który nam ponad wszelkie rachuby całą, niepodzielną Polskę daje. Przesyłamy hołd Radzie Regencyjnej za to, że w tej dziejowej chwili ogłosiła wobec całego świata to, czego cały naród pragnie i do czego nieprzeparcie dąży. Jesteśmy też pewni, że całe społeczeństwo zrozumie doniosłość tego aktu i skupi się solidarnie w imię Boże około sztandaru, podniesionego przez Najdostojniejszą Regencyę.

Arcybiskup Bilczewski.
Arcybiskup Teodorowicz.
Książę Biskup Sapieha.
Biskup Pelczar.
Biskup Wałęga.

Obawy.

Zaniepokojenie budzą wieści, nadchodzące z Warszawy. Nie utworzył się tam dotąd nowy rząd po dymisyi p. Kucharzewskiego. Przewlekanie się tej sprawy oczywiście jest rzeczą bardzo niepożądaną, wprost szkodliwą w obecnych stosunkach. Proklamacya Rady Regencyjnej nie może społeczeństwu wystarczyć. Trzeba dalszego działania, dalszych nie słów, ale czynów. Trzeba tę suwerenność, którą się proklamowało, wprowadzić w życie, trzeba organizować państwo, więc przejąć administracyę od okupantów i tworzyć armię dla zabezpieczenia kraju na wewnątrz, ewentualnie i dla wysłania jej na wschód, nie po aneksye, bo żadnych aneksyj naród polski nie chce, ale by ratować życie i mienie polskie, które tam są tak zagrożone, a znajdą się w jeszcze większem niebezpieczeństwie z chwilą, gdy może i stamtąd będą musiały wycofać się wojska niemieckie. Przejęcie rządów od okupantów wymaga przygotowania, rokowań. Rokowań wymagać będą też takie ważne sprawy, jak np. kwestya kolei. Wycofanie przez Niemcy parku kolejowego, który z sobą wprowadzili, pozbawienie kraju połączeń kolejowych, byłoby ciężką klęską; prawda, że tego Niemcy nie mogą bezwzględnie wykonać, gdyż sami tych linij kolejowych potrzebują dla przewozu wojsk niemieckich, które gdzieś tam zapędziły się aż nad Wołgę i Morze Kaspijskie, a obecnie będą musiały powracać. — Opóźnienie utworzenia nowego rządu, któryby, oparty silnie o zwarte społeczeństwo, korzystając z obecnej tak dla nas dogodnej sytuacyi wojskowo-dyplomatycznej państw centralnych, rokowania prowadził, opóźnia ich rozpoczęcie, a więc i posuwanie się naprzód budowy państwa. Jest ono zaś tem potrzebniejszem, iż w społeczeństwie zaczynają się przejawiać prądy skrajne, będące w związku z rosyjskim bolszewizmem, któreby chciały wykorzystać tę sytuacyę niepewności i sięgnąć może samo po władzę, oczywiście terrorem.

Te właśnie wiadomości budzą największe zaniepokojenie. Czynniki, o których tu mowa, skrajne społecznie, narodowo przeważnie nam obce, składają się z trzech grup: lewicy P. P. S. — przeważnie żydowskiej socyal-demokracyi Królestwa i Litwy, której obcy jest wogóle program narodowy — i zupełnie już żydowskiego Bundu. Tymi żywiołami chcą kierować przybyli z Rosyi zwolennicy istniejących tam sowietów, przeważnie żydzi. Niejednokrotnie już pisano o działalności tych wysłanników. Rząd niemiecki, tak srogi wobec politycznie nieprawowiernych tego rodzaju, jak ks. Michalkiewicz, wywieziony do Niemiec z naruszeniem praw Kościoła, jak pp. Grabski, Rabski, Rosset i inni, których wtrącono do więzienia, ten rząd niemiecki w okupacyi dozwalał i dozwala na szerzenie haseł bolszewickich, patrzy na nie zupełnie spokojnie, wychodząc widać z założenia, że walka wewnątrz społeczeństwa polskiego, która je osłabia, tylko z korzyścią być może dla okupantów. A potem mógłby obawą bolszewizmu, na którego rozkrzewianie spokojnie patrzył, usprawiedliwiać dalsze trwanie okupacyi, przynajmniej wojskowej; wszakże już pojawiły się w gazetach niemieckich twierdzenia, że to Polacy sami proszą o pozostawienie wojsk niemieckich w kraju, bo się boją anarchii, i rząd warszawski musiał wyraźnie tego rodzaju twierdzenie zdementować.

Nie należy i nie powinno się jednak tych obaw bolszewizmu przesadzać, wzniecać jakiegoś strachu. Tak źle nie jest i, da Bóg, nie będzie. Prawda, że dla bolszewizmu jest grunt lepszy w Królestwie, niż w Poznańskiem, lub Galicyi. W dojrzałem społeczeństwie poznańskiem, zwartem w falangę narodową, ani pomyśleć sobie można, by te hasła znalazły choćby słaby oddźwięk. Na nie najwrażliwsze mogą być te warstwy, które cierpią nędzę; w Galicyi zaś znowu warstwą, która naprawdę nędzę cierpi, to liczna klasa urzędników, więc inteligencyi, a ta rewolucyi socyalnej robić nie będzie. Pozatem za mało w niej innych żywiołów, któreby dały się pociągnąć do tego rodzaju eksperymentów. Prawda, i gawiedź, zdecydowana na wszystko, uzbrojona, może sterroryzować masy spokojne, bezbronne. Ale nie trzeba zawczasu przyjmować, że te masy dałyby się tak łatwo zastraszyć; dość sił mają i chyba mieć będą, jeśli tylko pójdą łącznie, by niebezpieczeństwu stawić czoło.

W Królestwie jest gorzej, zwłaszcza po miastach. Tam nędza i głód obejmują szerokie warstwy, a to dobre podłoże dla agitacyi społecznej, dla najskrajniejszych haseł. Sporo tych, którzy z Rosyi przybyli z zarodkami choroby bolszewickiej w duszy, roi się od bandytów, na wszystko gotowych. Nie brak też w Królestwie trwogi.

Na razie jednak jeszcze bezpośrednie niebezpieczeństwo nie grozi. W Warszawie, w której najsilniej rozpoczęto agitacyę, panuje zupełny spokój, nie ma żadnych zaburzeń. Czy przywódcy w agitacyi, głównie żydzi, zdołają za sobą pociągnąć szersze koła chrześcijańskiej ludności, to także kwestya, jeśli się zwróci uwagę tych kół na charakter agitatorów, którzy, społeczeństwu obcy narodowo, chcą jątrzyć, by korzyści dla siebie ciągnąć, życie innych narażając, gdy sami z wrodzonej odwagi za ich plecy będą się chować, chętni za to do rozsiewania słów i zbierania realnych owoców.

Że te odłamy radykalne, które do przewrotu chcą dążyć, nie są zbyt liczne, że one obce społeczeństwu, to dowód choćby w tem, iż tak silnie przeciwstawiają się one stojącej na gruncie narodowym, choć społecznie radykalnej, partyi P. P. S. Wszakże ci z P. P. S. są dla nich tylko — burżujami.

Przed niebezpieczeństwem nie należy oczu zamykać; czem wcześniej się na nie zwróci uwagę, czem wcześniej obmyśli środki zaradcze, tem łatwiej będzie położyć mu tamę. Ale nie trzeba też niepotrzebnie się trwożyć, osłabiać w ten sposób siłę odporną. Drobnej mniejszości olbrzymia masa społeczeństwa przecież rządzić sobą nie potrzebuje pozwolić. Zwłaszcza jeśli pójdzie razem, łącznie. Najlepszą ochroną więc — skupienie się koło rządu, który władzę ujmie w swoje ręce. Dlatego też także i z przyczyn wewnętrznego położenia narodu tak ważną to rzeczą, by jak najprędzej stronnictwa w Warszawie doszły do porozumienia, by z siebie wyłoniły mający ogólny posłuch — rząd polski.

Nasz dostęp do morza.

Punkt trzynasty warunków pokojowych Wilsona mówi o „wolnym dostępie do morza", jaki musi posiadać państwo polskie, „zamykające w sobie obszary zamieszkałe niewątpliwie przez polską ludność". Zwrot ten (o wolnym dostępie) bywa u nas dwojako rozumiany: gdy część opinii naszej rozumie go poprostu jako rewindykacyę Gdańska i obszarów nadmorskich, które należały przez wieki do Rzeczypospolitej i wcielenie tych obszarów do nowopowstającego państwa polskiego, to inni, sceptyczniejsi, tłomaczą sobie zwrot Wilsonowski w ten sposób, że przyszła Polska będzie miała zagwarantowany traktatami dostęp do Bałtyku przez Wisłę, zaś Gdańsk ogłoszony zostanie wolnym portem.

Ta druga interpretacya wypływa z dość rozpowszechnionego u nas przekonania, że obszar narodowy polski nie dochodzi do brzegu morskiego, że zatem, chcąc mieć bezpośredni dostęp do Bałtyku, musiałaby Polska zagarnąć obszar językowy niemiecki (wybrzeże), co nie odpowiadałoby już zasadom Wilsonowskim, tak silnie ważącym dziś na losach świata. Tłomaczenie takie jest jednak z gruntu fałszywe i opiera się na zawstydzającej u nas nieznajomości kraju ojczystego, nieznajomości, której przyczyną są nie tylko rozbiory, ale od wieków datujące się zaniedbanie tych najdalej na północny zachód wysuniętych rubieży Rzeczypospolitej. Nowe państwo polskie nie potrzebuje bynajmniej czynić skoków geograficznych przez zneutralizowany dolny bieg Wisły, ani też zabierać obcej własności, aby dotrzeć do brzegu morskiego. Polski obszar narodowo-językowy dociera do tego brzegu wprost, tak, iż, dążąc od najdalszych południowych kończyn naszego kraju nad Bałtyk, posuwamy się bez przerwy i aż do końca wśród własnej ludności. Wybrzeże bałtyckie, którego ludność mówi po polsku, ciągnie się łukiem od Gdańska ku północnemu-zachodowi na przestrzeni około 70 kilometrów, nie licząc półwyspu Hel, należącego również do obszaru polszczyzny.

Rzecz godna zaznaczenia, że właśnie tu na dalekiej pomorskiej północy żywioł polski siedzi masą o wiele bardziej zwartą, niż w południowej części Prus Królewskich lub w obwodzie nadnoteckim, przeoranym mocno pługiem kolonizacyi jeszcze Fryderyka II. Gdy tam niemczyzna osiągnęła miejscami nadmiernie wysoki procent — tutaj, na gdańskiem Pomorzu, mamy powiaty, w których nawet tendencyjnie preparowana statystyka urzędowa pruska musiała stwierdzić znaczną polską przewagę, i jeśli Prusacy naliczyli np. w powiecie puckim 70% ludności polskiej, to możemy odsetek ten śmiało podnieść do 80 i wyżej, nie zapominając przytem, że procent Niemców mieści w sobie w znacznej części żywioł ruchomy — biurokracyę. Uświadomienie narodowe jest w tych stronach pomimo wiekowego zaniedbania z naszej strony o tyle silne, że oba powiaty nadmorskie, pucki i wejherowski, wybierają zarówno do sejmu pruskiego, jak do sejmu Rzeszy, od początku niemieckiej ery parlamentarnej stale i zawsze posłów Polaków. Dodajmy tu, że sprawiedliwość nakazywałaby włączyć do Polski, prócz tych rdzennie i świadomie polskich obszarów, jeszcze dalszą ku zachodowi część wybrzeża, wynoszącą drugie tyle a sięgającą ujścia rzeki Łaby. Germanizacya wytraciła tu polszczyznę tak niedawnemi czasy, że wśród starszego pokolenia jest jeszcze sporo rozumiejących gwarę kaszubsko-polską.

Pozostaje — Gdańsk.

Gdy mowa o przyszłym naszym dostępie do morza, wielu rozumuje, że Gdańsk nie mógłby być rewindykowany na rzecz państwa „złożonego z obszarów niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałych", gdyż jako miasto niemieckie (z języka) nie odpowiada w danym wypadku formule Wilsonowskiej. Stanowisko takie polega częściowo na nieznajomości stosunków, częściowo na błędnem rozumowaniu. Błąd logiczny tkwi w tem, że się wyodrębnia miasto od jego tła etnicznego. Decydującym przy stosowaniu formuły Wilsona musi być wzgląd na ludność wiejską, rdzennie tubylczą, najstarszą. W przeciwnym razie należałoby uznać, że Ryga należy się Niemcom, nie Łotyszom, a u nas uległby zakwestyonowaniu cały szereg miast na kresach zachodnich, poczynając od Grudziądza, Bydgoszczy i Torunia (miasta te są tak zgermanizowane, że Polaków przypada w nich 20—30%), a kończąc na Cieszynie. Może więc tylko o to chodzić, czy zniemczony Gdańsk (w którym liczba Polaków nie przekracza dziś 10%) jest odcięty od polskiego obszaru językowego, lub nie?

Mniemanie, jakoby tak było, mniemanie niestety bardzo rozpowszechnione i mącące kwestyę naszych praw do Bałtyku, jest z gruntu mylnem. Tak źle nie jest, jak w naszej nieznajomości stosunków tutejszych sądzimy. Gdańsk nie jest oderwany od polskiej podstawy etnicznej, Gdańsk nie leży bynajmniej na ziemi niemieckiej. Chociaż poszarpany przez niemczyznę, której pochód znaczył się tutaj gwałtami, sięga nasz obszar językowy pod same mury miasta. Na zachód pierwsza osada (Brentowo) ma już polską ludność, druga (Matarnia) jest czysto polską. Od północy w sąsiedniej historycznej Oliwie ze wzruszeniem spotykamy w kościele śpiew polski. Powiat „Gdańskie Wyżyny", najbliższa zachodnia okolica miasta, jest polską w znacznej części — tętni tu niezgorzej życie narodowe, przy wyborach padają głosy na polskich kandydatów. Nie jestto dyaspora polszczyzny, gdzieś nad Renem, czy Wezerą, w kopalniach i fabrykach Niemiec. To jest rdzenna, odwieczna, pomimo wszystkie uderzenia fal germańskiego oceanu wciąż jeszcze żywa Polska.

Pomorze gdańskie wytrzymuje w całej pełni próbę formuły Wilsonowskiej o „obszarach niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałych". Nie można ponieść dość trudu, aby tej prawdzie utorować drogę na stół obrad pokojowych i obowiązek ten spełnią niezawodnie nasze koła polityczne. **KOR.**

Turcya w niemieckich kleszczach.

Wobec najnowszych wydarzeń na Bałkanie będzie może nie od rzeczy rzucić nieco światła na ukryte ich sprężyny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie tylko przewaga militarna koalicyi powaliła Bułgaryę a prawdopodobnie powali także Turcyę. Przysposobiła do tego oba państwa gruntownie polityka niemiecka, której brutalność i krótkowzroczość zamanifestowały się w całej pełni w stosunku do bałkańskich sojuszników.

O wzburzeniu, jakie z tej przyczyny kłębiło się już zdawna w Bułgaryi — już donoszono. Mniej znane były stosunki niemiecko-tureckie i dopiero przy sposobności wizyty Talaat beja w Berlinie wyszło na jaw, że także w tej dziedzinie snać nie wszystko w porządku. Jak wszędzie, potrafili Niemcy także tutaj zwrócić przeciwko sobie — naprzód niechęć, potem rozgoryczenie, wreszcie oburzenie wprost bezgraniczne. Pracowali na to, jak oni tylko umieją: z prawdziwą niemiecką systematycznością.

Gdy Turcya przyłączała się do państw centralnych, stała wówczas jeszcze w pełni siły potęga caratu, nieprzejednanego wroga Turcyi. Szło jej conajmniej o wyrzucenie Turcyi z Europy. Tedy w najlepszej intencyi pewna grupa tureckich polityków — środkami nawet, które nie zawsze były bez zarzutu — wymusiła na narodzie zgodę na wojnę.

I wojna ta trwa już, Bogu dzięki, cztery lata i jakie zyski przyniosła Turcyi. Runął kolos rosyjski. Lecz Turcya utraciła południowe prowincye, rzuciła molochowi wojny na pastwę prawie całą dojrzałą ludność swą męską, złożyła w ofierze wszystkie swe środki materyalne. Niezmierne przestrzenie państwa padyszachowego opustoszały. Głód sroży się z nieopisaną gwałtownością.

Zatem nic dziwnego, że wzburzenie roztacza coraz szersze kręgi, zwracając się ostrzem przeciwko Niemcom, którzy, skłoniwszy Turcyę do wdania się w wojnę, ani pomyśleć nie chcą o tem, by ją teraz ratować w ciężkiem nad wyraz położeniu.

Aby nakłonić Turcyę swego czasu do wojny, Niemcy przyrzekły, że pokryją jej wydatki wojenne. Gdy jednak przyszło do zrealizowania obietnic, skończyło się na tem, że nieodzowne minimum otrzymała Turcya jako... pożyczkę! Spodziewano się pomocy Niemiec. Ale Niemcom ani nie śniło się. Zorganizowali świetnie wywóz surowców, materyałów, wszystkiego wogóle, co dało się wywieźć — pozatem wszakże nic ich nie obchodziło.

Ale już do szczytu doszło oburzenie w państwie padyszacha, gdy wyzyskawszy Turcyę pod względem militarnym, ekonomicznym, a do pewnego stopnia i finansowym, Niemcy po upadku Rosyi i pokoju brzeskim, poczęli dawać niedwuznacznie do zrozumienia, że nie trzeba Turcyi, a tem samem nie myślą zwracać uwagi na jej pretensye.

Turcy liczyli, że zapewnią sobie korzyść na Kaukazie; pragnęli, by pomiędzy nimi a Rosya powstało jedno lub kilka państewek buforowych. Osiągnięciu tego celu sprzyjała i ta okoliczność, że owo przestworze zamieszkałe jest przeważnie przez ludy mahometańskie. Tem potężniej wstrząsnęło całą Turcyą rozczarowanie, gdy nagle przekonano się, że Niemcy także Kaukaz uważają za specyalną sferę swych interesów. Zamarzyła się Niemcom droga łączna: Dunaj—Constanza—Batum—Baku poprzez morze Kaspijskie i Turkiestan wiodąca do Persyi, jako wynagrodzenie za utracone połączenie via Bagdad! Sądzono w Berlinie, że będzie to ułatwieniem pięknego planu, jeśli znajdzie się oparcie na Gruzinach, gdyż w obrębie Georgii znajduja się dwie trzecie dwutorowej linii kolejowej wchodzącej w skład projektowanej drogi łącznej. Zaczęło się więc w znany dobrze sposób gwałtowne protegowanie Gruzinów, zaczęły się intrygi przeciw Turkom i w rezultacie Baku nie dostało się ani Niemcom, ani Turkom, jeno zajęli je Anglicy.

Dopełnił miary pokój brzeski. Traktat brzeski waruje uznanie Georgii, która już poprzednio zaprzedała się Niemcom, a natomiast pozostawia Rosyi inne ziemie kaukazkie i pozostawia granicę rosyjsko-turecką. Baku zostało uznane jako należące do Rosyi, ale pod warunkiem, że Niemcy otrzymają znaczny udział w tamtejszych kopalniach nafty. Wszystko to oczywiście na papierze, bo w Baku siedzą Anglicy, a wielkorządcy chwiejnej Rosyi oddzieleni są setkami kilometrów od Kaukazu. Ale ten papierowy układ okazał Turcyi, z kim mają do czynienia. Przed dojściem do skutku traktatu brzeskiego nikt nie zapytał Turcyi o jej zdanie, ale tuż przed tem odbył się w kwaterze głównej zjazd cesarzy Karola i Wilhelma z królem bułgarskim, skąd wniosek, że wszyscy trzej sprzymierzeńcy ukartowali wspólne wystrychnięcie Turcyi na dudka!

Wzajemne obowiązki.

Wiedeń 11 października.

Uchwała zasadnicza Koła polskiego nie podobała się Wiedniowi. Dzienniki wiedeńskie wytknęły Kołu, że ono w swej uchwale nie wspomniało ani słowem o Austryi, a obu ministrom Polakom za złe wzięto, że przy powzięciu tej uchwały byli w Kole obecni. Prasa wiedeńska zapomina widocznie, że minister Polak tylko wtenczas ma racyę i podstawę bytu w gabinecie, jeśli solidaryzuje się zupełnie z reprezentacyą kraju. Lecz pomijając już ten śmieszny zarzut, nie wytrzymujący trzeźwej krytyki, wypada zwrócić uwagę na rady, udzielane rządowi w kierunku kontynuowania odbudowy kraju. Wedle tej rady, podobnie, jak murarz na znak końca dziennej pracy odkłada na obok kielnię, tak i rząd powinien zastanowić rozpoczętą akcyę odbudowy i przeczekać, aż Polska, a z nią Galicya, urządzą się i powiedzą, do jakich wzajemnych świadczeń się poczuwają. Po górnolotnych słowach o przelanej krwi niemieckiej w imię oswobodzenia Polski i obrony Galicyi, powtarza się znarowiony system myślenia, oparty na zasadzie, że Galicyi uprzytamnia się tylko jej obowiązki wobec państwa, lecz nie mówi się o jej prawie domagania się świadczeń ze strony państwa.

Tu też raz jeszcze z naciskiem powtórzyć należy, ile trudu i zachodu kosztowało, zanim rząd uznał słuszną pretensyę kraju do odszkodowań wojennych. Minister Gałecki użyć musiał całej swej energii, by jeszcze w ostatniej chwili przełamać opór ministerstwa skarbu i obrony krajowej i przywołać do opamiętania tych, którzy z trwogi przed Węgrami całą zmianę dotychczasowego systemu wobec kraju zaznaczyć chcieli platonicznem zapewnieniem, powiadającem, że szkody wojenne będą stwierdzone, lecz przez samo to stwierdzenie nie uznaje się jeszcze prawa poszkodowanych do zgłoszenia pretensyi pod adresem skarbu państwa. Chciano wzorować się na ustawie niemieckiej, która jednak zawierała ważny dodatek, bo zapowiadała wydanie specyalnych, normujących zgłaszanie i likwidowanie zgłaszanych pretensyi. Min. Gałecki poruszył tę sprawę na Radzie ministrów i przekonał o konieczności złożenia w komisyi odbudowy znanej już deklaracyi. Stworzyło to nowe warunki.

Więc po tem uroczystem oświadczeniu, po tem przyznaniu się do obowiązku wynagrodzenia szkód wojennych, rząd miałby uchylić się od świadczeń na rzecz kraju? Z jakiegoż to tytułu miałby nie wypłacić świadczeń wojennych, dosięgających w Galicyi kwoty przeszło 800 milionów, na umorzenie których wypłacono dotąd zaledwie 2 miliony? Wolno panu rajcy miejskiemu Klotzbergowi interpelować burmistrza w sprawie wydalenia polskich uchodźców wojennych z Wiednia i ubolewać nad milionami, które państwo rzekomo w Galicyi pogrzebało. Lecz wskazówki panów Klotzbergów i dzienników wiedeńskich nie mogą być wytyczną działania rządu. Sam fakt wypowiedzenia mieszkania nie zwalnia właściciela kamienicy od obowiązków, których się podjął wobec podnajemcy. Mutatis mutandis tosamo odnosi się do stosunku Austryi wobec Galicyi.

Akcya odbudowy kraju, sprawa wypłaty świadczeń wojennych i wynagrodzenia szkód wojennych pójść muszą drogą wytyczoną przykazaniami sprawiedliwości i materyalnych zobowiązań. Wedle najwiarygodniejszych informacyi stwierdzić należy, że rząd centralny nie wydał żadnego rozporządzenia, które tłumaczyćby można było jako wskazówkę dla władz niższych, by zwolniły tempo wszystkich tych powyżej przytoczonych akcyi. Okólnik namiestnika, tłomaczony jako zastanowienie akcyi w zakresie wypłaty świadczeń wojennych, spowodowany był wyłącznie tem, że Węgry, jak to się już raz w tym roku wydarzyło, nie nadesłały na czas pieniędzy. Przypadek nie stanowi o zasadzie. Tok akcyi odbudowy kraju

nie śmie być podyktowanym przez ostateczne rozmełowanie się Austryi z Galicyą.

Prasa wiedeńska, mówiąc o wzajemnych obowiązkach rządu centralnego i Galicyi, nie pamięta, że obowiązek swój Galicya już wypełniła, teraz kolej na wypełnienie zobowiązań z strony rządu: odbudowę kraju, wypłatę świadczeń wojennych i wynagrodzenie szkód wojennych. —ag.—

SVATOPLUK CZECH.

Pieśni niewolnika.

Dla drugich „wolność“ bywa pustem słowem
A „świt swobody“ martwo brzmi i czczo
Lecz nasze dusze z każdym dzionkiem nowym
Jak świętem hasłem treścią słów tych drżą.
Wzrok ją płomieńmi widzi wypisaną,
Ucho wciąż słyszy ją jak wieczny dzwon,
Pierwszem westchnieniem naszem jest corano,
Ostatnią w wieczór prośba serc i ton.

Gdy oko nasze biegnie po mórz łęgu,
Co tchem swym włos nam rozwichrza na skroni—
Kiedy zabłyśnie gdzieś na widnokręgu
Grzywa rumaka, co bez uzdy goni —
Gdy dumny orzeł w błękity się wzbije
I na przestworach skrzydła swe rozprości,
Wtedy nam ręce prężą się i szyje
A drżące usta szepcą: o, Wolności!...

Wolności! tyś jest jak ta baśń daleka,
Co z dali czasów tęskne dusze pieści,
Jak utajone w pamięci człowieka
Głuche o raju utraconym wieści.
Przeto zjarzmiona rzesza ledwo wierzy,
Żeś ty coś więcej niźli skazki eud,
Że nie do pustych legend to należy,
Iż nie tak dawno wolnym był nasz lud.

Gdy dziad wnukowi czytał z kronik księgi
Tyś się nad dzieckiem gięła jak rusałka
Strojna w klechd śpiewne dyadem i wstęgi;
Gdy dorósł,— byłaś bożyszczem dla śmiałka,
Jak wzrok kochanki blask twój przed nim migał,
Twój mu zapałem pierś wydymał zew,
Dla ciebie oręż w swych marzeniach dźwigał,
Dla ciebie w snach swych serdeczną lał krew.

Mężowi byłaś w noc czarnego jeństwa
Marą świetlaną, niedosiężną dlań!
Tajemną druhną walki i męczeństwa,
Słońcem złocącem tęsknot jego tkań.
Jak obiecana ziemia wciąż przyzywasz
Siwiznę starców, co cię w kaźni śnią,
Ostatnim jeszcze jasnym blaskiem spływasz
Na twarz, co zgonu już zachodzi mgłą.

Choć dzień dzisiejszy w imię twoje kłamie
A miano twoje pustym dźwiękiem warg,
Choć cię, Wolności! byle oszust w kramie
Codnia szalbierczo wywiesza na targ, —
Choć cię obłudnie na sztandar zatknęli
Nędzni farkucie prawdziwej swobody,
Co-ledwo sami szyje z jarzm wyjęli —
Zawzięcie inne ciemiężą narody:

My cię wżdy nosim w piersiach nieskaloną,
Nas pełną twoją wartość cenić uczą -
Razy, którymi cześć w nas spotwarzono
I ręce, co nasz dobytek rozwłóczą,
Ile chłost na nas spada i katuszy
I ile cierni, co skroń do krwi bodą,
Za każdym stajesz ty przed okiem duszy,
Po każdym usta szepcą: O, swobodo!...

Wolności! codnia o zmierzchu i świcie,
Zwidują nam się twe tęczowe skrzydła
Twój wdzięk czujemy nawet w łzach i w zgrzycie
Szczęk, co wiek zgórą rzarpią swe wędzidła.
Gdy wróg nas depce walcem najezdniczym
A chamstwo jego brodzi w naszej krwi,
Usta wciąż milczą pod katowskim biczem
Lecz w sercu gromów burzą: WOLNOŚĆ grzmi!

Tłom. Maciej Szukiewicz.

KRONIKA.

NIEDZIELA 13 Edwarda	
	Wschód słońca o godz. 6·00 r.
	Zachód „ „ 4·54 w
	Długość dnia godzin 10 m. 56.

Z miasta.

C. K. BIURO KORESP. WOBEC PRASY POLSKIEJ. Towarzystwo dziennikarzy polskich wysłało do prezesa Koła polskiego Dr Tertila i do posłów Dra Głąbińskiego i Daszyńskiego następujący telegram: Prosimy imieniem wszystkich redakcyj lwowskich o łaskawą interwencyę w c. k. Biurze korespondencyjnem wiedeńskiem, które w sposób skandaliczny traktuje pisma polskie. Tekst manifestu Rady Regencyjnej dało tylko niemieckiej „Lemberger Ztg“, zaś pisma polskie nie dostały ani słowa.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie.

POŚWIĘCENIA OCHRONKI przy ul. Mazowieckiej 127, dokona Książę-Biskup Sapieha dziś, w niedzielę 13 b. m. o godz. 3 popołudniu.

MANIFESTACYE W TEATRACH. Wczoraj przed rozpoczęciem przedstawienia w teatrze im. Słowackiego, przepełnionym publicznością, orkiestra odegrała poloneza, następnie na otwartej scenie chór. Tow operowego wykonał „Gaude Mater Polonia“, poczem artysta teatru, p. Zygmunt Nowakowski, oddeklamował wyjątek z „Księgi ubogich“ Kasprowicza, oraz wiersz legionowy Józefa Mączki, Tow. operowe odśpiewało „Pieśń rycerską“ Moniuszki, w końcu zaś hymn narodowy „Boże, coś Polskę“ z towarzyszeniem orkiestry wraz z publicznością, która powstała z miejsc.

W teatrze Powszechnym, również szczelnie zapełnionym, przed przedstawieniem „Krakowiaków i górali“ artysta teatru Powszechnego, p. Kucharski, wygłosił z przejęciem, umyślnie na uroczystość napisany przez prof. Józefa Wiśniowskiego. „Hymn tryumfalny“, tchnący siłą i szczerością patryotycznego uczucia. Deklamacyi akompaniowała orkiestra, grając Poloneza A-dur Chopina. W końcu cały personal teatru wystąpił na scenę i odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry „Boże, coś Polskę“. Publiczność powstała z miejsc, śpiewając również hymn narodowy. Manifestacya patryotyczna w obu teatrach miejskich wypadła poważnie i odbyła się w podniosłym nastroju.

Z HISTORYI GMACHU TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. W przededniu uroczystego obchodu 25-lecia gmachu Teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego na czasie będzie przypomnieć pokrótce na tem miejscu kilka szczegółów z historyi budowy tego gmachu.

Rada miasta Krakowa powzięła uchwałę zbudowania nowego gmachu w dniu 17 czerwca 1886 r. Większością dwóch głosów przyjęto wniosek ś. p. Dra F. Weigla, przeznaczający plac św. Ducha jako miejsce, na którem stanąć miał nowy teatr. Rozpisano najpierw konkurs międzynarodowy, a następnie ściślejszy pomiędzy polskimi, na pierwszym międzynarodowym konkursie nagrodzonymi i odznaczonymi architektami, z pomiędzy złożonych projektów, poczem komisya teatralna zaakceptowała projekt Jana Zawiejskiego, a Rada miejska w 1890 r. uchwaliła przyjąć go za podstawę do budowy teatru.

Do komisyi teatralnej, której powierzono pracę nad budową teatru, należeli: Dr A. Asnyk, Wandalin Beringer, Józef Friedlein, Dr L. Horowitz, Dr F. Jakubowski, Dr H. Jordan, K. Knaus, Jan Kwiatkowski, J. Matusiński, A. Mendelsburg, W. Redyk, T. Romanowicz, J. Rotter, F. Slęk, Dr F. Weigel, K. Wentzl — a obok nich panowie: E. Kaczkowski, c. k. starosta - delegat, J. Sare, c. k. nadinżynier starostwa, W. Kaczmarski, R. Meus i J. Niedziałkowski. Główny nadzór nad prowadzeniem budowy z ramienia rządu sprawował nadinżynier J. Sare, dzisiejszy wiceprezydent miasta, którego niezmużonej pracy i ingerencyi zawdzięczać należy szybki postęp robót i terminowe wykończenie gmachu.

Budowa gmachu, którego koszt całkowity wraz z wewnętrznem urządzeniem wyniósł 1.400.000 koron, trwała lat niespełna trzy. Uroczyste otwarcie, przy udziale reprezentantów całej Polski, nastąpiło w dniu 21 października 1893 r.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj popołudniu wraca na afisz „Zawód“ M. Szukiewicza, który, wznowiony w sezonie bieżącym, stanowić będzie pendant do wystawionego obecnie „Wyzwania“ B. Gorczyńskiego, poruszając tensam temat, oświetlony tak odmiennie przez obu autorów. Wieczorem po raz piąty „Niebieski lis“. Jutro, w poniedziałek 14 b. m. po raz drugi „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego, które spotkało się z tak gorącem przyjęciem krytyki i publiczności.

PROTEST MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ. Otrzymujemy następujący komunikat: Wobec zapowiedzianych przez organ syonistyczny w Krakowie demonstracyj narodowo-żydowskich, młodzież polska wyznania mojżeszowego, grupująca się w Stowarzyszeniu im. Berka Joselowicza, zakłada przeciwko tej akcyi jak najuroczystszy protest i zaznacza swoją jedność i solidarność w uczuciach radości z powodu odrodzenia Ojczyzny razem z całym narodem polskim. Wierzymy niezłomnie, że wolna, niepodległa i zjednoczona Polska będzie sprawiedliwą Matką dla wszystkich Jej synów bez różnicy stanu i wyznania.

DYREKCYI POLICYI polecamy ponownie pieczę o utrzymanie porządku na narożniku Wolnicy i ulicy Skawińskiej. Wprawdzie przez czas krótki ustały zbiegowiska rozwydrzonych hultajów, grających na chodniku w piłkę, dzięki dozorowi policyi, ale obecnie powracają na nowo. Ponieważ straż policyjna pojawia się tam tylko niekiedy, więc, korzystając z tego hałastra zbiera się, kiedy nie czuje dozoru i po dawnemu rozbija się po chodniku. Zanoszą do nas na to skargi tak z zakładów Braci i Sióstr Alberta, jak również ze szpitala Bonifratrów, tem więcej, że kilka dni temu ustawiła się ta zgraja przed samym wejściem do kościoła św. Trójcy, tam znowu wyprawiając straszliwy hałas, który zawsze towarzyszy tym ohydnym rzucaniom piłki. Należy koniecznie dotkliwie ukarać tych bezczelnych hultajów, albowiem doryweze rozpędzanie nie pomaga.

UCIECZKA WRESKYEGO. O ucieczce mordercy Wreskyego informują nas ze strony miarodajnej: Od czasu zasądzenia był Wresky pod stałym dozorem, a mianowicie utworzona była w tym celu osobna straż, składająca się z 6 żołnierzy i jednego podoficera, oraz profosa, któremu poruczone było kierownictwo dozoru. Wresky był skuty kajdanami u rąk i nóg, których łańcuszki opatrzone były zamkami. W celi było stale dwóch dozorców, którzy wyłącznie Wreskyego pilnować mieli. Przed oknem celi stale trzymał straż żołnierz z karabinem. W przyległym podwórzu również żołnierz z karabinem. Że mimo tego udało się więźniowi zbiedz, przypisać należy albo porozumieniu ze strażą — w tym kierunku toczy się ostre śledztwo — albo też innym sprzyjającym okolicznościom, a szczególnie zupełnemu brakowi światła, z powodu złego dopływu gazu i deszczowi w czasie ucieczki. W końcu i temu, że służbę pełnili żołnierze pospolitacy starszych roczników. W toku będące śledztwo będzie miało za zadanie wyjaśnić, który z jego współwięźniów dostarczył mu instrumenów, gdyż niewątpliwie Wresky dłuższy czas tak zamki kajdanów, rąk i nóg, jakoteż mocne kraty u okna celi piłował. Ile winy ponosi profos, który nie kontrolował krat i kajdanów, wyjaśni śledztwo.

CHOROBA HISZPAŃSKA A SZKOŁY. W wielu miastach galicyjskich z powodu obawy o dalsze rozszerzanie się tak zaraźliwej influenzy hiszpańskiej, pozamykano szkoły. Dzisiejsza depesza ze Lwowa donosi, że Rada szkolna krajowa poleciła zamknąć szkoły wszystkich typów we Lwowie i okolicy na przeciąg dni ośmiu. U nas tylko w Krakowie, chociaż choroba szerzy się ogromnie, władze sanitarne miejskie zwlekają z zamknięciem szkół. Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze z tem zarządzeniem będą czekać...

TAJNA GORZELNIA W PODGÓRZU. Inspektorzy policyi Karczor i Kościow odkryli w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej l. 27, w piwnicy tajną gorzelnię. Prowadził ją 27-letni Mojżesz Grossfeld. Przy rewizyi znaleziono dwa kotły, dwie beczki pełne wódki, znaczne ilości cukru i sacharyny, oraz przyrządy do czyszczenia spirytusu denaturowanego. Z tego szkodliwego dla zdrowia spirytusu Grossfeld pędził wódkę. Wprowadził się on do obecnie zajmowanego mieszkania dopiero przed 4 tygodniami. Zachodzi podejrzenie, że i w poprzedniem oddawał się temusamemu procederowi. Grossfelda aresztowano.

SMIERTELNOŚĆ. Jak wielka śmiertelność panuje obecnie w Krakowie, dowodem mnóstwo pogrzebów co dnia, tak, że grabarze, których jest niedostateczna ilość, nie mogą podołać kopaniu grobów. W zakładach pogrzebowych brak również trumien, zwłaszcza metalowych.

STRASZENIE „PAŃSZCZYZNĄ“. Donoszą nam, że onegdaj na jednej z ulic Podgórza kilku włościan czytało odezwę prezydyum miasta, wzywającą do wczorajszej manifestacyi z powodu proklamacyi Rady Regencyjnej. W tem przechodzący żyd zaczął im tłómaczyć, że wraz z powstaniem Polski wróci dla nich pańszczyzna. Słyszał to przechodzący właśnie Dr Św., i chciał spowodować aresztowanie żyda, straszącego „pańszczyzną“, w którą już sam lud oświeceńszy nie wierzy, lecz nie było w pobliżu policyanta i dzięki temu żyd uszedł bezkarnie.

MAŁOLETNI PRZESTĘPCY. Organa policyi w Podgórzu aresztowały dwóch 15-letnich chłopców: Jana Kołera i Stefana Sowickiego. Kołer przyjechał ze Lwowa, gdzie — jak się przyznał — okradł pewną żydówkę. W owijakach łydek znaleziono u niego 4669 koron. Aresztowano ich w chwili, gdy na ulicy zabawiali się strzelaniem z rewolwerów kapsłowych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano służącą Maryę Maślankównę, która swej chlebodawczyni, T. Jaworskiej, skradła garderobę i bieliznę, wartości 2000 koron.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4 cieszy się niesłabnącem zainteresowaniem, dzięki dziełom: Albinowskiej, Bukowskiego, Dudka, Dziurzyńskiej, Fałata, Filipkiewicza, Gepperta, Grotta, Hofmana, Janowskiego, Karszniewicza, Karpińskiego, Kossaka, Krasnowolskiego, Malczewskiego, Paciorka, Piotrowkiego, Piccarda, Pomianowskiego, Potockiego, Procajłowicza, Serwina, Rembertowskiego, Sichulskiego, Skotnicy, Turka, Uziembły, Wyczółkowskiego i Zająca.

„Salon“ sprzedaży dzieł sztuki, istniejący przy Towarzystwie Sztuk pięknych, wzbogacił się w ostatnich dniach o dzieła: Axentowicza, Fałata, Stachiewicza, Wyczółkowskiego, Uziembły, Turka, Weissa, Kossaka, Augustynowicza, Rychter-Janowskiej i w. in. — „Salon“ otwarty codziennie od 10—6. Wstęp bezpłatny.

NEKROLOGIA.

Zofia Hankiewiczówna, dziecko Maryi, nauczycielka miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, zmarła dnia 9 b. m. Była to postać pod każdym względem niepospolita: jej powierzchowność ujmująca i pełna szlachetnej dystynkcyi, nadzwyczajne zalety umysłu i serca, wysokie wykształcenie artystyczne i głęboka religijność sprawiały, że była ceniona, kochana i uwielbiana przez wszystkich, zwłaszcza przez jej przyjaciółki i koleżanki w zawodzie nauczycielskim, jakoteż przez uczenice. Przez lat kilkanaście pracowała jako kierowniczka kursu haftu artystycznego z niezwykłą gorliwością; od kilku lat poświęcała wolne godziny „Związkowi pracy polskich kobiet“ i była duszą tej instytucyi, jako jedna z jej założycielek i dyrektorek.

Śmierć wyrwała ukochaną istotę rodzinie, Sodalicyi, przyjaźni, szkole, Związkowi i spowodowała wszędzie pustkę, niedającą się zastąpić.

Cześć Jej pamięci!

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 13 b. m.: popoł. „Zawód“ M. Szukiewicza; wieczorem „Niebieski lis“ Fr. Herczega.

Poniedziałek 14 b. m.: „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego.

Wtorek 15 b. m.: „Wyzwanie“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 13 b. m.: popoł. „Biały kaptur“; wieczoreem „Krakowiacy i górale“.

Poniedziałek 14 b. m.: „Róża Stambułu“.

Występy Niny Dolli na prowincyi.

W Dolinie 15 października.

W Kałuszu 16 października.

Odpowiedź Niemiec dla Wilsona.

Berlin. B. kor. Wystosowana przez rząd niemiecki do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona nota z odpowiedzią, opiewa:

Rząd niemiecki przyjął zasady, które prezydent Wilson wypowiedział w swojem przemówieniu z dnia 8. stycznia i w swoich późniejszych przemówieniach, jako podstawę trwałego pokoju, opartego na prawie. Celem rokowań, które miałyby się rozpocząć, byłoby wyłącznie porozumieć się o praktycznych szczegółach zastosowania.

Rząd niemiecki przyjmuje także, że rządy sprzymierzone ze Stanami Zjednoczonymi stoją na stanowisku manifestacyi prezydenta Wilsona.

Rząd niemiecki w porozumieniu z rządem austro-węgierskim oświadcza gotowość zadośćuczynienia propozycyom prezydenta w sprawie opróżnienia, celem osiągnięcia zawieszenia broni. Pozostawia prezydentowi spowodowanie zwołania mięszanej komisyi, której zadaniem byłoby ułożyć umowy konieczne dla opróżnienia.

Obecny rząd niemiecki, który ponosi odpowiedzialność za krok pokojowy, został utworzony w drodze rokowań w zgodzie z wielką większością parlamentu. We wszystkich swoich czynach oparty o wolę tej większości, przemawia kanclerz państwa imieniem rządu niemieckiego i narodu niemieckiego.

Podpisano: Solf, sekretarz stanu Urzędu dla spraw zagranicznych.

Berlin, dnia 12. października 1918.

Parlamentarni przedstawiciele u cesarza.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś w miejscu pobytu naczelnej komendy armii szereg członków parlamentu. W pierwszej grupie przyjęci zostali przedstawiciele związku czeskiego: Fiedler, Tussar, Hruban, Stanek. Przyjęcie trwało 1 i pół godziny. W drugiej grupie przybyli przedstawiciele czterech stronnictw Izby panów, mianowicie ks. Fürstenberg i bar. Csedik, ks. Lobkowitz i bar. Ruber. Dalsze posłuchania odbywały się w następującym porządku: posłowie niemiecko-narodowi: Wolff, Waldner, Steinwender, Lodgemann, Pacher, Stoelzel, Urban, Teufel i Friedmann, chrześcijańsko-społeczni: Fink, Hauser i Mataja, socyaliści niemieccy: Adler, Seitz, Seliger, Polacy: Tertil, Loewenstein, hr. Baworoski, południowi Słoweńcy: Koroszec, Ukraińcy: Petruszewicz, Lewicki, Włoch: Faidutti, Rumun: Isopescul, Grecul, radykalny demokrata Reitzes. Przyjęcia trwały z krótką pauzą od godziny wpół do 10-ej przed południem do godziny wpół do 4-ej popołudniu. Posłowie, którzy przez godziny południowe pozostali w miejscu pobytu cesarza byli gośćmi cesarza.

Wszyscy posłowie zaznaczyli wobec monarchy stanowisko swoich stronnictw co do rozwiązania kwestyi narodowościowych na podstawie prawa stanowienia narodów o sobie. Cesarz kilkakrotnie zwracał się do posłów z zapytaniami.

Polacy u cesarza.

Wiedeń. (Telefonem). Cesarz spędził wczoraj bardzo pracowicie dzień. Posłuchania rozpoczęły się o godz. wpół do 10 a skończyły o wpół do 4 popołudniu. Przyjętych zostało na posłuchaniach 28 posłów i 4 członków Izby panów. Niektórzy parlamentarzyści byli przyjęci pojedyńczo, zaś inni kolegialnie. Polacy zostali przyjęci każdy z osobna. Posłuchanie ich nastąpiło o godz. 2 w południe.

Po powrocie do Wiednia udali się posłowie polscy do lokalu Koła i zdali tu obecnym posłom sprawozdanie z przebiegu posłuchania. Obecny był przy tem hr. Adam Tarnowski. Ogólne wrażenie z posłuchania da się streścić w tem, że cesarz przejęty jest sprawą polską i stanowiskiem Polaków. Liczy się także z tem, że Galicya przy Austryi nie pozostanie.

Pos. Dr Tertil w swem przemówieniu do cesarza wskazał na wniosek polski, zgłoszony przez stronnictwo polskie w Izbie posłów przy jej otwarciu i powiedział, że cały naród polski decyduje obecnie o swym losie. Nota pokojowa Austryi, akceptująca zasady Wilsona i powtórzenie tych zasad w mowie premiera nie pozostawia Polaków w wątpliwości co do ich losu. Polacy w Galicyi wiedzą, że są częścią całości i z nią połączyć się muszą. Polacy wiedzą, że są w stosunku do Austryi niejako na odchodnem, nie chcą z nią gwałtownie zrywać, ale współdziałać przy rozwiązywaniu obecnych trudnych problemów.

W ciągu dalszej rozmowy zagadnął cesarz o kształtowanie się stosunków w Krolestwie Polskiem. W odpowiedzi pos. Tertil wymienił cesarzowi listę nowego gabinetu polskiego, która została Kołu zgłoszona z Warszawy.

Lista ta obejmuje następujące nazwiska:

premier:	Świerzyński,
ministrowie:	ks. Janusz Radziwiłł,
	Stecki,
	Meysztowicz,
	Piłsudski,
	Seyda,
	Trąmpczyński,
	Głąbiński i
	Moraczewski.

Wiadomości tej cesarz wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem.

Hr. Baworowskiego zagadnął cesarz zaraz na wstępie o skład warszawskiego gabinetu. Wezwany do wypowiedzenia swego zdania, hr. Baworowski zaznaczył, że gdy mocarstwa centralne przyjęły program Wilsona, a manifest Rady Regencyjnej wskazał dalszą drogę, jasnem jest, że niema Polaka, któryby nie stał na stanowisku zjednoczonej Polski. Jak długo Polacy są jeszcze w Austryi, nie myślą uchylać się od wspólnej pracy. Pragną popierać monarchię i dynastyę, o ile na to pozwala interes polski. O losach państwa polskiego stanowić będzie sejm polski. Hr. Baworowski zwrócił uwagę cesarza na niewłaściwości, jakie dzieją się w okupacyi austryackiej, które rozgoryczają ludność, są nimi nie tylko rekwizycye, ale także inne uciążliwości, które powinny jak najprędzej ustać. Co do stosunku Polaków do Dr Hussarka to zaznaczył hr. Baworowski, że stosunek ten jest poprawny, ale Polacy nie maja powodu ujmowania w swe ręce inicyatywy do utworzenia nowego gabinetu.

Pos. Löwenstein wskazał na różnicę między sprawą czeską i słoweńską a polską. Sprawa polska jest naprawą krzywdy, restytucyą. Dzisiaj nic nie zdoła się oprzeć nastrojowi, jaki ogarnął cały naród. Polacy dowiedzieli się z zadowoleniem, że cesarz akceptował zasady Wilsona. O formie rządu i stosunku do sąsiadów postanowi sejm polski. Polska racya stanu powiada jednak, aby Polska utrzymała przyjazne stosunki do Austryi. Polacy nie chcą z Austryi uciekać jak z płonącego domu, ale spokojnie się wyprowadzić. Pragną jeszcze dalej współdziałać, by zachować ciągłość prawną.

Przed pożegnaniem dodał pos. Loewenstein: Jestem Polakiem i jestem żydem. Niech mi wolno będzie zauważyć, że wskazówki trzeciej strony nie mogą wpływać na stosunek żydów do Polski. O losie żydów rozstrzygnie się w samej Polsce. Rozstrzygnięcie to zostanie podyktowane zasadami słuszności. Porozumienie się żydów i chrześcijan, a nie mięszanie się osób trzecich jest właściwą drogą do współżycia. Los żydów polskich, to los Polaków.

Z posłuchania Ukraińców najcharakterystyczniejsze jest to, że oświadczyli się oni za pozostaniem przy Austryi. Temsamem przesądzili z góry uchwały zjazdu, jaki się ma odbyć 19 b. m. we Lwowie. Ukraińcy mają obecnie do wyboru cztery ewentualności, mianowicie: Polskę, Austryę, Rosyę i Ukrainę.

Niemcy oświadczyli cesarzowi, że błędem byłoby obecnie dokonywać zmiany gabinetu oraz że konstytucya powinna być zmieniona dopiero po zawarciu pokoju. Oświadczyli się także przeciw gabinetowi koalicyjnemu.

Socyaliści wyłuszczyli plan federalizacyi Austryi.

Aranżerem posłuchań poselskich nie był premier Hussarek, ale dr. Seidler. Do niego też zgłosili się pos. Pantz, Teufel i Reizes, domagając się wpisania na listę, na której pierwotnie ich nie pomieszczono. Bawiących w Badenie posłów podejmowano przekąską wojenną.

Dymisya gabinetu?

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że na dzisiejszej radzie gabinetowej uchwalono dymisyę całego gabinetu. Zauważyć jednak należy, że przedstawiciele Koła i stronnictw niemieckich na posłuchaniu u cesarza wyraźnie oświadczyli się przeciw gabinetowi koalicyjnemu, pierwsi przez to, że nie czynią Hussarkowi żadnych zarzutów, drudzy wprost przeciw takiemu gabinetowi. Przyjąć należy, że wobec tego sprawa dymisyi gabinetu staje się nieaktualną.

NA ŻYCZENIE CESARZA.

Wiedeń. B. kor. Doniesienia dzienników porannych zgadzają się w tem, że ani w Austryi ani na Węgrzech nie ma przesilenia ministeryalnego. Raczej można powiedzieć, że obaj prezydenci ministrów dopiero po przyjęciu austryackich i węgierskich przywódców stronnictw przez cesarza będą mogli uczynić swe wnioski. W sprawie od-

bywających się dziś przyjęć posłów — donoszą dzienniki, że przyjęcia te wyszły z inicyatywy cesarza, który chce sobie poznać zapatrywania wybitnych przedstawicieli ludu w związku z mającem nastąpić rozwiązaniem problemów wewnętrzno-politycznych.

Nowa ofenzywa włoska.

Wiedeń, 13 października.

Urzędowo donoszą dnia 12 października:

Włoska widownia wojny.

Płaskowzgórze Siedmiu Gmin było wczoraj widownią gwałtownych, dla nas pomyślnych walk. Po krótkiem przygotowaniu ogniowem rozpoczęły się o godzinie 4. rano ataki piechoty włoskiej między doliną Assa a Monte di Val Bella. Podczas gdy natarcia koło Asiago zostały udaremnione naszym ogniem obronnym, udało się Włochom i Francuzom wtargnąć przejściowo do naszych pozycyi na Monte Sisemol, jednakże niezwłocznie wykonany przeciwatak naszych rezerw batalionowych wyrzucił nieprzyjaciela natychmiast z powrotem. Także na wschodniej części płaskowyża nie udały się ataki nieprzyjaciela. Wielu zabitych i ciężko rannych nieprzyjaciół leży przed naszemi liniami. Powodzenie jest zarówno zasługą wojsk, jak i kierownictwa, oraz wzorowego współdziałania artyleryi i piechoty, przyczyniła się do niego istotnie dzielność bojowa oddziałów telegraficznych. Wśród pełnych poświęcenia wojowników byli reprezentowani synowie wszystkich krajów monarchii. Szczególne uznanie należy się południowym Austryakom (Niemcom, Słoweńcom i Włochom) z pułku piechoty Nr 117 i wschodnio-węgierskim pułkom honwedów Nr 23 i 24.

Bałkańska widownia wojny.

W Albanii w związku z odbywającym się bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela odwrotem naszych głównych sił, cofnęliśmy nasze straże tylne z nad Skumbi.

Nieprzyjaciel obsadził Mitrowicę. Między Niszem a Leskowacem toczą się dalej walki.

Zachodnia widownia wojny.

W obrębie wojsk austro-węgierskich nie było wczoraj ważniejszych czynności bojowych. Wojska generała marszałka polnego Metzgera mają wybitny udział w ostatnich sukcesach w obronie pod Verdun. Węgierskie pułki piechoty Nr 6 i 112 współzawodniczyły w dzielności z batalionami strzelców polnych Nr 17 (Judenburg), Nr 25 (Berno) i Nr 31 (Zagrzeb).

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 13 października.

Urzędowo donoszą dnia 12 października:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta. Cofnęliśmy się ze stanowisk na wschód od Douai do linij położonych w tyle. Nieprzyjaciel zwolna postępował za nami i stał wieczorem na linii Altvendin—Harnes—Henin—Lietard i na wschód od linii kolej. Beaumont—Brebieres. Na północny wschód od Cambrai zaatakował nieprzyjaciel między Skaldą a St. Vaast. Celem ataku dywizyj angielskich, wysłanych w tem miejscu do walki na wąskim froncie, był przełom w kierunku Valenciennes. Zamiar ten został udaremniony. Udało się nieprzyjacielowi usadowić się jedynie w Ivuy, oraz na wzgórzach na wschód i na południowy wschód od tej miejscowości. Nasze przeciwataki, poparte skutecznie przez wozy pancerne, złamały tu szturm nieprzyjaciela przed naszemi liniami i zadały jego gęstym falom atakowym ciężkie straty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Gwałtowne ataki częściowe dywizyj angielskich, amerykańskich i francuskich po obu stronach Bohain zostały odparte przed naszemi stanowiskami. Nad Oise potyczki wywiadowcze. Na południe od Laon opuściliśmy Chemin des Dames. W łuku Aisne między Berry au Bac a okolicą na południe od Vouzieres zajęliśmy nowe stanowiska. Ruchy, które przed kilku dniami zostały rozpoczęte, pozostały ukryte przed nieprzyjacielem i dokonały się bez przeszkód, wedle planu. Także i w Szampanii nieprzyjaciel tylko ostrożnie postępował za nami. Zwycięzki wynik wielkiej bitwy w Szampanii, którą wygrała armia generała Einema stosunkowo słabemi siłami przeciw ogromnej przewadze wojska francuskiego i amerykańskiego po czternastodniowych ciężkich walkach i wyczerpanie, które nastąpiło u nieprzyjaciela z powodu niezwykle wysokich strat, umożliwiły gładkie przeprowadzenie tych trudnych ruchów.

Grupa wojsk gen. Gallwitza. Walki częściowe po obu stronach Aire. Gwałtowne ataki, które nieprzyjaciel wykonał na odcinkach walki po obu stronach Mozy w ostatnich dniach, nie udały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Cunel i las Ornes, które przejściowo utraciliśmy, zostały odzyskane przez bataliony saskie. Pułk alzacko-lotaryński Nr 115 z dywizyi piechoty pozostającej pod wodzą generała majora Kundta, który od 15 dni znajduje się w punkcie środkowym bitwy koło Romagne, utrzymał także i wczoraj powierzone mu stanowiska przeciw wszelkim atakom nieprzyjaciela.

Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem. Na północ od Cateau i po obu brzegach Mozy załamały się silne ataki nieprzyjacielskie.

Atak na Durazzo.

Wiedeń. B. kor. Niedługo po ostrzeliwaniu Durazza w dniu 2. b. m. włoski prezydent ministrów Orlando skorzystał z posiedzenia Izby, właśnie się odbywającego, by na niem rozgłosić wiadomość o zwycięstwie.

W południe przybyły włoskie okręty wojenne i angielskie krążowniki, chronione skutecznie przez włoskie i amerykańskie kontrtorpedowce i przez amerykańskie łodzie podwodne przed Durazzo. Udało się im przebyć pola minowe, poczem omijając ataki łodzi podwodnych, wdarły się w pobliżu miejsca zarzucania kotwic przed Durazzo i ostrzeliwały silnie podstawę portu i tam stojące na kotwicy okręty austryackie, aż do zupełnego ich zniszczenia. (Długotrwałe, żywe oklaski).

Nasi majtkowie atakowali z zadziwienia godną odwagą, pomimo ognia nieprzyjacielskiego i wypuścili torpedy przeciw jednemu austryackiemu kontrtorpedowcowi i jednemu panowcu. Angielskie i włoskie aparaty lotnicze współdziałały w tej akcyi niszczenia okrętów. Inne siły bojowe morskie włoskie i sprzymierzonych były ustawione w szyku bojowym, aby ewentualnie wystąpić przeciw okrętom, któreby szły na pomoc Durazza. Oczekiwanie było daremne. Jednostki bojowe nie poniosły żadnej straty, ani szkody, oprócz lekkich uszkodzeń, wyrządzonych jednemu angielskiemu krążownikowi na pokładzie przez torpedę łodzi podwodnej. Krążownik ten mógł jednak dalej brać udział w walce i powrócił o własnych siłach do punktu podstawowego.

Orlando przesłał marynarce włoskiej i sojuszników gorące pozdrowienie Izby i kraju (żywe i długotrwałe oklaski).

Do tego otrzymujemy ze strony poinformowanej następujące wyjaśnienie:

Świetne przedstawienie rzeczy przez ognistego mówcę wymaga małego sprostowania i rozpatrzenia, ażeby poznać rzeczywisty stan sprawy.

„Okrętom udało się przejść przez pola minowe" — trzeba było raczej powiedzieć, że okręty nie odważyły się ich przekroczyć i zajęły ostrożnie pozycyę poza polami minowemi. One nie ominęły też ataków łodzi podwodnych, gdyż według własnego przyznania, jeden z okrętów angielskich został trafiony torpedą łodzi podwodnej. Udało się też tylko łodziom motorowym dostać się w pobliże przystani, zaś inne okręty trzymały się ostrożnie zdala.

Orlando nazywa Durazzo podstawą stojących tam na kotwicy austryackich okrętów, zestrzelaną aż do zupełnego zburzenia jej.

Jak się ta sprawa właściwie miała, było już raz objaśnione. Dodatkowo należy zauważyć, że z c. i k. wojska i z ludności albańskiej zabitych zostało trzech ludzi, pałac ks. Wieda otrzymał kilka strzałów, kilka drutów telefonicznych zostało przerwanych, a w porcie jeden okręt handlowy został ciężko uszkodzony wskutek bomby lotniczej.

Tak wygląda zupełne zniszczenie Durazza.

Teraz przychodzi rzecz najważniejsza.

Siły bojowe morskie włoskie i sojuszników były ustawione w szyku bojowym i czekały daremnie. Inaczej zrobiły trzy małe okręty wojenne austro-węgierskie.

Na krótki czas przed pojawieniem się nieprzyjaciela kapitan marynarki Henryk Pauer wyjechał z Durazzo jako komendant eskadry trzech okrętów; gdy spostrzegł atak na Durazzo, zdecydował się niezwłocznie do powrotu i objął obronę podstawy portu, ogołoconej z okrętów wojennych i uczynił to tak zręcznie i skutecznie, że pominąwszy małe uszkodzenie, 30 jednostek bojowych nieprzyjaciela cofnęło się, nic nie zdziaławszy.

Dwukrotnie rzucały się trzy okręty naprzeciw licznych łodzi motorowych — po raz trzeci nawet przeciw nieprzyjacielskim kontrtorpedowcom. One nie dopuściły nie tylko do wtargnięcia do portu, lecz nadto zniszczyły jedną łódź motorową i uszkodziły silnie kontrtorpedowiec, podczas gdy same odniosły tylko nieznaczne uszkodzenie.

Oto tu miały okręty włoskie i sojusznicze wspaniałą sposobność zmierzyć się z austro-węgierskimi marynarzami — lecz one czekały.

Jeżeli minister Orlando z powodu rzekomych czynów bohaterskich marynarzy włoskich i sojuszników przesyła im gorące pozdrowienie Izby — to wolno mu to uczynić, ale z drugiej strony nasi dzielni marynarze, którzy przejęci miłością ojczyzny i uczuciem obowiązku, rzucili się naprzeciw przeważającego nieprzyjaciela i go szczęśliwie odparli, mają większe prawo do uznania, aniżeli niszczyciele Durazza.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Ruch odwrotowy na froncie zachodnim obejmuje coraz szersze tereny. Od Lille aż po Verdun cały front niemiecki zaczyna przypominać momenty z odwrotu Rosyan z Galicyi po bitwie pod Gorlicami. Coraz to inne odcinki zaznaczają się i przenoszą do tyłowych pozycyi, a cofanie się jednych powoduje automatyczne odchylanie się drugich. Tak obecnie stało się pod Douai. Przed kilku dniami pisaliśmy już wskazując na ten fakt, jako następstwo utraty Cambrai. Niestety ołówek censora nie pozwolił nam wtedy bawić się w proroctwa. W razie dalszych postępów wojsk koalicyi w kierunku na Valensienne cały front flandryjski zostanie zmuszony do ruchu odwrotowego, gdyż inaczej groziłoby mu utracenie tyłowych połączeń i odepchnięcie ku Holandyi. W Szampanii wojska niemieckie cofnęły się obecnie na linię Aisny, tj. około 35 km. ku północy od pierwotnych pozycyi. Zarazem ruchem tym została bardzo poważnie zagrożona pozycya pod Laon. Wobec cofnięcia linii niemieckich na południe od tego miasta poza Chemin des Damos i wobec wygięcia się linii na północ od La Fere znacznie ku wschodowi, utworzył się tu klin, który jeszcze u swej podstawy jest dosyć szeroki, ale który najmniejsze posunięcie się naprzód wojsk koalicyi na jego skrzydłach może zacząć zaciskać tak, jak się to stało na początku obecnej ofenzywy koalicyi w lipcu, kiedy wojska koalicyi uderzyły na klin niemiecki między Soissons a Reims, zaciskając go od Dormans i Villers.

Ze stanu obecnego operacyj wojennych na froncie zachodnim wynika, że z dawnej linii obronnej trzymają Niemcy jedynie mały skrawek od morza do Dixmuiden, następnie Lille, którego pozycya jest jednak silnie zagrożona i Laon, wreszcie część frontu alzacko-lotaryńskiego. Razem przestrzeń ta wynosi około 250 km, co w stosunku do całej długości frontu wynoszącej około 700 kilometrów jest znaczną mniejszością.

Zmiany konstytucyi w Niemczech.

Berlin. B. kor. Dzienniki donoszą, że sejm Rzeszy w najbliższym czasie będzie rozpatrywał dwa przedłożenia w sprawie zmiany konstytucyi. Jedno przedłożenie dotyczy zmiany art. 11 konstytucyi, który przyznaje cesarzowi wyłączną władzę wypowiadania wojny i zawierania pokoju. Przedłożenie dąży do zmiany konstytucyi w tym duchu, że współdziałanie sejmu Rzeszy przy wypowiadaniu wojny i zawieraniu pokoju ma być zagwarantowane przez konstytucyę. Dalej ma być rozszerzony art. 17. konstytucyi przez postanowienia o odpowiedzialności kanclerza.

Amnestya w Niemczech.

Berlin. B. kor. Wolff. Cesarz Wilhelm wezwał kanclerza państwa i ministra sprawiedliwości, aby przedstawili do amnestyi w najszerszej mierze osoby skazane za zbrodnie i przestępstwa polityczne.

NOWY SZEF URZĘDU WOJENNEGO.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Generał major Ulryk Hoffmann został mianowany szefem urzędu wojennego.

Surowa sprawiedliwość.

Nowy Jork. B. kor. Sekretarz stanu Lansing oświadczył w mowie wygłoszonej, że jeżeli ma się uniknąć nowej wojny światowej, to naczelnym punktem widzenia mężów, którym będzie powierzone ułożenie traktatu pokojowego, musi być surowa sprawiedliwość i wzgląd na dobro wszystkich. Ta surowa sprawiedliwość musi być złagodzoną łaską. Lecz nie można zapominać o sprawcach strasznych zbrodni, popełnionych na ludzkości. Jeżeli nadejdzie czas rozrachunku, to nie można zapominać, że surowa sprawiedliwość bez łaski nie jest chrześcijańską, lecz także łaska, która niszczy sprawiedliwość, jest niechrześcijańską.

Duch zemsty a rokowania pokojowe.

Berlin. B. kor. „Berliner Tageblatt" donosi z Roterdamu: „Cenral News" dowiadują się z Nowego Jorku: Lansing wygłosił wczoraj mowę, w której powiedział: Rokowania pokojowe są w najbliższej przyszłości możliwe. Nie można na to pozwolić, aby duch zemsty przeszkadzał rokowaniom pokojowym. Takie stanowisko sojuszników zamąciłoby szczerego ducha sprawiedliwości, która jest nieodzowną dla osiągnięcia trwałego pokoju. Skoro wojna jest wygrana, naród amerykański nie może żywić nienawiści wobec tych, którzy wyłącznie służyli dyktatorom wojskowym państw centralnych, trzeba czynić różnicę między mistrzem a sługą.

Balfour o metodzie angielskiej.

Londyn. B. kor. Na bankiecie, wydanym na cześć dziennikarzy amerykańskich w Londynie, wygłosił Balfour mowę, w której na początku przedstawił dramatyczną zmianę położenia, jaka zaszła od sześciu miesięcy, a przedstawiwszy zaszły ostatnio wypadek zatopienia irlandzkiego parowca pocztowego, wywodził, że Niemcy próbują zmienić swą konstytucyę, lecz nie usposobienie. Mówca nie może wierzyć, aby te straszne zbrodnie mogły się powtarzać przez całe miesiące, gdyby nie odpowiadały pojęciu narodu, które je popełnia. Dążymy do sprawiedliwego pokoju, lecz pokój taki nie jest łatwy do stworzenia. Niemcy liczą obecnie na niezgodę wśród swoich przeciwników. Nigdy obliczenia nie były bardziej powierzchowne. Sądzę, że cywilizacya powinna postępować naprzód przez to, że poszczególnym narodom pozostawi się swobodny rozwój na ich własnej drodze, lecz gdybym miał moc po temu, tobym próbował tego, czego Niemcy próbowali, to jest rozszerzyć pewien typ kultury na całą ludzkość, która przeciw temu się opiera. Rozmaitymi były zawsze poglądy rozmaitych szczepów mówiących po angielsku, lecz jest coś, co można nazwać metodą angielską w rozpatrywaniu wielkich spraw ludzkości. Metoda ta ma ogromną doniosłość dla wolności i postępu świata i może być tylko wtedy urzeczywistnioną, jeżeli panuje wewnętrzna zgoda między wszystkimi elementami wielkiej wspólnoty angielskiej. Jeżeli istniały jakieś wątpliwości co do tego, że droga ta jest naturalną i słuszną, może przynieść owoce i zbawienie świata i że jej przeznaczeniem jest trwałość, to też wątpliwości rozproszone zostały wydarzeniami ostatnich kilku miesięcy.

Weckerle o Niemcach i Austryi.

Budapeszt. B. kor. W stronnictwie roku 1848 Dr Weckerle mówił o nocie Wilsona, przyczem oświadczył: Co się tyczy odpowiedzi, musimy iść razem z Niemcami, gdyż Wilson nie tylko od Niemiec, ale i od Austro-Węgier żądał opróżnienia obsadzonych obszarów.

Mowca wskazał na ratyfikowanie traktatu z Finlandyą i Rosyą, podczas gdy ratyfikowanie traktatu z Ukrainą jeszcze nie nastąpiło, i wyraził nadzieję, że także ratyfikowanie traktatu z Rumunią wkrótce nastąpi. Co się tyczy przyszłych rokowań pokojowych, Weckerle wskazał na umowę z Niemcami, że warunki zawrzeć się mającego pokoju będą wspólnie wypracowane, przyczem będzie się dbać o to, aby Węgry przy rokowaniach miały bezpośrednio zastępców.

Dalej mówił prezydent o stosunkach w Austryi i oświadczył, że sytuacya Węgier wobec Austryi zmieniła się już zasadniczo. Tu Węgry stoją już wobec zmienionych faktów. Jak wiadomo, w kwestyi południowo-słowiańskiej stanowisko węgierskie było takie, że rząd węgierski nicby nie miał przeciw zjednoczeniu Dalmacyi z Chorwacyą. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa Bośni i Hercegowiny, co do których Węgry zajmują to stanowisko, że jedynie od autodecyzyi Bośni i Hercegowiny jest zależnem, czy chcą one być włączone do Chorwacyi, czy też do Węgier.

W kwestyi narodowościowej oświadczył Dr Weckerle: Przy rokowaniach pokojowych zajmiemy to stanowisko, że będą ustalone ogólne zasady na podstawie ogólnego prawa, aby między państwami pozostającemi w związku narodów były ewentualnie podejmowane umowy, które nie tylko u nas, lecz także i w krajach koalicyi mogłyby znaleźć zastosowanie.

Co się tyczy pragnień czeskich co do słowackich komitatów, szerokie warstwy ludności zamieszkującej te komitaty, zastrzegły się właśnie bez jakiejkolwiek ingerencyi rządu przeciw wcielaniu ich do Czech. Mowca podnosi, jako rzecz wielkiej wagi, że Austrya przechodzi całkowicie w federalicyę. Niestety niema żadnych gwarancyi, że powstrzyma się tem separatystyczne dążności czeskie.

W dzisiejszych warunkach sytuacya dla Węgier określa się sama przez się. Nie stoimy już wobec owej Austryi, z którą w przeszłości zawieraliśmy układy. Tosamo dotyczy wspólnoty gospodarczej, bez względu na to, czy to się nazywa unią personalną czy realną. Musimy dążyć do zabezpieczenia na przyszłość niezawisłego regulowania naszych własnych narodowych, politycznych i gospodarczych interesów, jakoteż naszej obrony. Jednakowoż mowca ostrzega przed stawianiem sprawy zbytnio na ostrzu, albowiem i bez tego jest dość objawów rozkładu zarówno w Austryi jak i u nas, które bezwątpienia osłabiają nas przy zawieraniu pokoju. Nie powinniśmy ich wzmagać, lecz możliwie zmniejszać. Bezwątpienia takim jest kierunek, który musimy zaznaczy. Musimy już przystąpić do pracy, lecz ta zmiana nie może nastąpić z dziś na jutro, jeżeli nie chcemy wywołać wielkich przesileń lub też poprostu nie chcemy wywołać naszej gospodarczej zguby. Kto więc wnosi, aby rząd w przeciągu 14 dni przedłożył dotyczący projekt ustawy, nie ma pojęcia o tej kwestyi. Przy przeprowadzeniu naszej zasady musi się przedewszystkiem zważać po pierwsze na niezmienne utrzymanie integralności naszych połączeń na morzu. Lecz, aby nasz cel osiągnąć, musimy wystąpić wspólnemi siłami. Niestety pewne osobiste różnice tworzą obecnie moment dzielący, który utrudnia koncentracyę konieczną obecnie w interesie narodu. Zarówno musi się wszystko stać, aby wszelkie działanie sił zamienić w czyn. W tym duchu prezydent ministrów oświadczył monarsze, że gdyby jego osoba była przeszkodą zjednoczenia, względnie miała się spotkać z brakiem zaufania, iż z całą gotowością ustąpi, skoro się znajdzie osobistość, któraby się więcej nadawała do urzeczywistnienia tego wielkiego narodowego celu. Polecił on też już mężów stanu, którzy nie stali tak bardzo na pierwszym planie i z tego powodu bardziej nadają się do uspokojenia opinii publicznej, jak np. bar. Blaszczaka, który dzisiaj był na audyencyi. Jakkolwiek stosunki się ułożą, współdziałanie i zgoda z panującym jest zawsze niezbędnym zadaniem podstawowym węgierskich politycznych dążeń i dlatego te węzły między narodem a panującym nie tylko nie powinny być rozluźnione, lecz muszą być jeszcze silniej zadzierzgnięte. Wywody Weckerlego spotkały się z żywem potakiwaniem. Następni mowcy wyrazili nadzieję, że Weckerle także i na przyszłość jako szef rządu będzie pracował nad urzeczywistnieniem swego programu.

Dodatki drożyźniane dla nauczycielstwa.

Lwów. B. kor. Wydział krajowy, otrzymawszy dnia 10 b. m. od Rady szkolnej krajowej rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie dodatków drożyźnianych na rok 1918 dla czynnych i emerytowanych nauczycieli w szkołach ludowych, pospolitych i wydziałowych, oraz dla wdów i sierót po nich, uchwałą z dnia 11 b. m. postanowił przyznać te dodatki w pełnym wymiarze, ustalonym w ustawie z dnia 26 sierpnia 1918 Nr 310 Dz. u. p. Wobec tego, skoro uchwała ta uzyska sankcyę cesarską, otrzyma nauczycielstwo w Galicyi, jako uzupełnienie dodatków wypłaconych z funduszów państwowo-krajowych na podstawie uchwały Wydziału krajowego z dnia 15 czerwca 1918 r., a wynoszących 75 procent wymiaru ustawowego, dalsze dodatki, które uzupełnią wysokość dodatków drożyźnianych na rok 1918 do pełnej normy ustawowej.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ Z POWODU „HISZPANKI".

Lwów. (Telefonem). Rada szkolna krajowa z powodu grasującej silnie we Lwowie i okolicy hiszpańskiej choroby zarządziła zamknięcie na 8 dni, tj. do 20 b. m. wszystkich szkół we Lwowie i okolicy, a to szkół wszystkich typów, zarówno średnich, jak wydziałowych, ludowych i pensyonatowych.

RADCA KOLEJOWY PASKARZEM.

Wiedeń. (Telefonem). Radca kolejowy Reyba, szef konsumów kolejowych, został aresztowany pod zarzutem uprawiania paskarstwa. Przemycił on bowiem kilkanaście wagonów mąki do Wiednia na własny rachunek.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Dla uspokojenia rodzin chorych, zostających w Sanatoryum zakopiańskiem, jakoteż i lekarzy, chcących dalej kierować chorych do zakładu, po zbadaniu wszystkich urządzeń Sanatoryum muszę stanowczo oświadczyć, że chorzy nie ponieśli żadnych ograniczeń w swojem leczeniu i odżywianiu i prócz małych niedogodności chwilowych, wszystko idzie swoim trybem, dzięki energii Dyrekcyi, która, pomimo wielkich strat w artykułach spożywczych, potrafiła zdobyć je sobie i zabezpieczyć się na przyszłość, tak, że Sanatoryum może spokojnie nadal chorych przyjmować.

Zakopane, 11 października 1918 r.

Prezes Rady Nadzorczej Sanatoryum
Dr J. Surzycki.

†

ZOFIA CZECZEL NOWOSIELECKA

przeżywszy lat 26, po długiej a ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu d. 27 września 1918 roku.

Zwłoki złożono w grobowcu familijnym w Grąziowie w dniu 29 września b. r.

W smutku pogrążona matka i rodzeństwo proszą Krewnych i Znajomych o modlitwę.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Apteka w Jaśle

zaraz do sprzedania. 3039

Oferty do kancelaryi adwokata Dra Stanisława Klimeckiego w Podgórzu, Rynek 9.

Młoda, inteligentna panienka

umiejąca biegle pisać na maszynach wszystkich systemów 3038

poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia pod „J. J." do Adm. „Gł. Narodu".

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44,

telefon 3541.

poleca do sprzedaży następujące

maszyny do pisania:

2	szt.	Underwood rec.	35 cm. dł. walca
2	„	„ „	42 „ „ „
3	„	„ „	45 „ „ „
1	„	„ „	50 „ „ „
1	„	Royal X. „	50 „ „ „
6	„	Ideal IV. „	normalne
2	„	Stoewer Rec. rec.	„
2	„	Remington St. X. rec.	„
4	„	Smith & Bros V. rec.	„
1	„	Rex IV. nowa	28 cm. dł. walca
8	„	Mercedes III. nowe	normalne
7	„	Torpedo V. nowe	„
2	„	Adler XV. nowe	„
2	„	Yost XV.	„
11	„	Remington Shol VII.	„
1	„	Erica hebrajska nowa	„
3	„	Erica nowe	„
2	„	Senta nowe	„ 2954

400 sztuk walców gumowych do maszyn.

Części składowe do maszyn,

aparaty do powielania, wstążki, kalka, papier woskowy, farba itd.

Warsztat reparacyjny jedyny w swoim rodzaju.

Wysokie, dobre, silne trzewiki

sznurowane, żółte i czarne, z dobrej skóry, podszewka z silnego płótna, z drewnianymi spodami: Nr. 25—29 K 24·90, Nr. 30—35 K 28·90, Nr. 36—40 K 32·80, Nr. 41—46 K 35·—. Wysokie buciki z silnego sukna, z klamerkami Nr. 35—42 K 29·40, niższe Nr. 35—42 K 25·80. **Sznurowadła z nierwącej się celulozy**, czarne, okrągłe za 144 sztuk K 13·50, szerokie 144 sztuk K 30·—, prawdziwe, dobre, skórzane od pary K 1·50. — Przy większych zamówieniach znaczny rabat — dostarcza **zaraz** 2849

LEO WALISCH Wiedeń VII., Kandlgasse 12.

ZŁOTO, SREBRO I BRYLANTY

monety, złote zegarki i wszelkie stare kosztowności

kupuje i płaci najwyższe ceny 2893

EMIL GOLDWASSER Kraków, Grodzka 25.

Zatrudnienie dla rodzin urzędniczych.

Uboczne zajęcie przy pracy domowej mogą znaleźć panie z rodzin urzędniczych, wyrabiając ozdoby na choinkę. 2844

Zgłoszenia w Seminaryum przemysłu domowego Kraków, ulica Grodzka 13, I. p. w godzinach urzędowych.

Dostawca szpitali krajowych

Stanisław Baran

Magazyn instrumentów lekarsko-nauk.

Kraków, Rynek główny 7—8 (w podwórzu) **poleca: Wszelkie narzędzia lekarskie. Kompletne urządzenia sal operacyjnych etc. Lampy kwarcowe. Mikroskopy. Urządzenia gabinetów chemiczno-fizycznych. Tablice anatomiczne, zoologiczne, botaniczne etc. etc.** 2712

Obsługa fachowa. Ceny umiarkowane.

Cukiernia Z. Peszkowskiego w Sanoku

poszukuje subiekta cukierniczego do cukrów i pieczywa. 3015

„MATURA"

Kraków, Karmelicka 46. 2894

Kursa maturyczne i uzupełniające

istniejące pod kierownictwem profesorów szkół średnich, przygotowują do matury: 1) gimnazyalnej, 2) gimn. realnej, 3) realnej, 4) seminaryalnej oraz

do egzaminów uzupełniających i aspirantów na c. k. jednorocznych ochotników.

Nauka zbiorowa i indywidualna. Kursa 1-roczne, 2-letnie i półroczne (dla reprobowanych).

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny, prowadzony przez fachowe siły.

Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia w godzinach 11—12 przedpoł. i 4—6 po południu.

---

100 koron wynagrodzenia

za wyszukanie odpowiedniego, widnego mieszkania, składającego się z dwóch ewentualnie jednego pokoju z kuchnią. — Zgłoszenia: L. Urbańska Kraków, Salwator, Gontyna 3. 2997

Inżynier Leśnik agronom Polak

w sile wieku, z ukończoną akademią ziemiańską we Wiedniu, z pierwszorzędnemi referencyami, wieloletnią, wszechstronną praktyką w zakresie intenzywnych gospodarstw leśnych i przemysłu drzewnego, z wiadomościami komercyonalnemi, wytrawny rolnik z językami: polskim, niemieckim, ruskim i rumuńskim w słowie i piśmie, przyjmie za płacę i tantyemę samoistną posadę pełnomocnika lub dyrektora w większych dobrach lub przemyśle drzewnym, tartacznym lub rolnym.

Interweniuje przy kupnie i sprzedaży majątków, oceniciel dla szkód i świadczeń wojennych. Zgłoszenia pod **„Inżynier 444" Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska L. 7.** 3025

Gorzelnik

Z dwunastoletnią praktyką gorzelniczą, znający się na różnych konstrukcyach gorzelnianych, praktyk gospodarstwa rolnego, poszukuje posady na ordynaryę. — W danym razie mógłby zająć się prowadzeniem gospodarstwa samodzielnie. — Zgłoszenia pod „A. B." Rzeszów poste-restante. 2879

Nadleśniczego 2976

na obszar zwyż 10.000 morgów poszukuje Ordynacya hr. Dzieduszyckich w Poturzycy. Pisemne zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Ordynacyi Poturzyca p. Sokal.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 2903

KSIĄŻNICA POLSKA

Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, ul. Zimorowicza 17.

poleca 3014

POWSZECHNE WYKŁADY

Wszechnicy i Politechniki Lwowskiej

	K h
Nr. 26. *Weinfeld Dr.* Koszta wojny	—.80
„ 27. *Pannenkowa I. Dr.* Kościuszko	1.—
„ 28. *Denizet Alfred Dr.* O przestrzeni i czasie w świetle badań fizycznych	1.50
„ 29. *Skoczylas L.* Stanisław Wyspiański jako poeta państwowości polskiej	—.80
„ 30. *Kasprowicz Jan.* W setną rocznicę skonu Kościuszki	1.—
„ 31. *Hornowski J.* Tyfusy i dyzenterya	3.80
„ 32. *Hornowski J.* Samoobrona organizmu	4.80
„ 33. *Romer E.* Oszczędność ludowa	1.50
Szybalska Z. Dr. Urywki z pamiętników o powstaniu z r. 1863. zebrała . . . ilustr. brosz. 1913.	8.—
Polski łan. Zbiór utworów niedrukowanych M. Konopnickiej, J. Kasprowicza, L. Staffa, J. Jedlina i t. d.	4.—
O szkołę polską. Projekty ustroju i reformy szkolnictwa polskiego	6.—
Arcybiskup J. Teodorowicz. **Z dziejowej chwili.** Obrona i uzasadnienie narodowej polityki polskiej — wydanie wytworne	3.80
Stanisław Pawłowski. Geografia Polski opr.	12.—
Stanisław Srokowski. Zarys geografii fizycznej ziem polsko-litewsko-ruskich 1918.	15.—
Jan Czekanowski. Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi z 4-ma mapami	80.—
Tadeusz Korzon. Historya Polski — 1918.	20.—
A. Bolland. Mikrochemia. Pierwszy zupełny podręcznik nowej gałęzi wiedzy	36.—
Platona — Fajdros. Przekład; wstęp i ilustr. Władysława Witwickiego w wytwornem wydaniu	14.80

Doświadczony pedagog

potrzeby zaraz w roli opiekuna i do udzielenia pomocy naukowej dla ucznia 7 klasy gimnazyum realnego w Zakopanem. Mieszkanie i pełne utrzymanie, nadto wynagrodzenie pieniężne według umowy. Zgłoszenia: Jurkowski Sucha, Galicya. 2996

WÓZEK DZIECINNY

w dobrym stanie

jest poszukiwany do kupna.

Bliższe zgłoszenia

:-: SALON MÓD „STEFANIA" :-:

Kraków, Szpitalna 32, (Hotel Pollera). 3011

Ważne dla samouków

i uczniów szkół handlowych!

PODRĘCZNIK DO PISANIA NA MASZYNIE

Józef Kapuściński.

Cena kor. 12.—.

W sposób jasny i dla każdego zrozumiały podaje autor metodę pisania na maszynie wszystkimi dziesięciu palcami, naucza jak się obchodzić z maszyną jak ją należy czyścić i konserwować. W książce podane są wzory podań, ofert, kwitów i t. d.

Witold Góra. **Podręcznik Buchalteryi.**	
Tom I. Buchalterya pojedyncza	10.—
Tom II. Buchalterya podwójna	10.—
Tom III. Formy buchalteryi podwójnej	28.—
Witold Góra. Zarys buchalteryi dla dwuklasowych szkół handlowych	10.—
Witold Góra. Tematy do książkowania w interesie towarowym do użytku w kantorze praktycznym dwukl. szkoły handl.	—.90
Antoni Pawłowski. Rachunki kupieckie dla szkół handl.	10.—
Kazimierz Bartel. Geometrya wykreślna. Podręcznik dla uczniów szkół średnich oraz dla słuchaczy Politechniki zeszyt I.	17.50

Nakład Książnicy Polskiej T. N. S. W. we Lwowie ul. Mateckiego 5. 3013

RABKA

Pensyonat i Łazienki cały rok otwarte.

2910 **ZARZĄD.**

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2898

Obiady domowe

z 3 dań K 4·—, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2791

Lekcye angielskiego

najnowszą metodą i konwersacya. Miss May Horańczyk ulica Basztowa 4, parter. 2942

Adwokat Dr. Sozański w Dąbrowie koło Tarnowa poszukuje

koncypienta.

Uprasza się o podanie warunków przy ofertach. 2973

Syndykat Rolniczy

= Lwów = plac Maryacki 10

kupuje nasiona 3030

koniczyn, traw i buraków pastewnych

poleca

niezawodny środek tępienia myszy i szczurów

TERROR

nieszkodliwy dla zwierząt domowych.

OGŁOSZENIE. 2969

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie urządza siedmio tygodniowy

KURS OGRODNICTWA.

Kurs ten, obejmujący całokształt wiadomości z ogrodnictwa,

trwać będzie od 4 listopada do 21 grudnia b. r.

po 5 godzin dziennie (2 godziny przed a 3 po południu).

Opłata za cały kurs wynosi 50 koron.

Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyi **Inspektorat ogrodnictwa c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, II. p.**

KONKURS

na posadę naczelnego buchaltera.

Krajowa Centralna Kasa dla Spółek rolniczych

we Lwowie, ul. Mickiewicza 3

poszukuje **rutynowanego buchaltera** z wyższem wykształceniem teoretycznem i dłuższą praktyką. Reflektuje się tylko na siły **pierwszorzędne.** Wynagrodzenie zależne od porozumienia, w razie stabilizacyi zapewnione świadczenia emerytalne w wymiarze zastosowanym do urzędników krajowych. Ewentualne osobiste zgłoszenia między godziną 11 a 1 w południe. 2947

Termin wnoszenia podań **do 20 października 1918.**

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

Zgubiono

notes, w którym znajdował się weksel na 200 rubli i kilka koron w przejeździe tramwajem od ul. Dajwór do Rynku gł. lub też w drodze do sklepu „Jedność" przy pl. Szczepańskim pomiędzy godz. 12 a 1. Łaskawy znalazca zechce oddać do Adm. „Gł. Narodu" dla K. Kozłowskiego za wynagrodzeniem.

Do przedsiębiorstwa handlowo - przemysłowego

poszukuję

SPÓLNIKA

Potrzebna gotówka K 20.000. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Głosu Narodu" pod „Spółka". 3022

Kupuję stare

obrazy.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu" pod M. R. 7. 2981

Języki: 2890

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. K.

Młody mężczyzna

inwalida wojskowy, prosi litościwych rodaków o jakiekolwiek ubranie, kapelusz, bieliznę, choćby w najgorszym stanie. Nędza stwierdzona. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu" dla Z. O.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1861, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K.

Nędza stwierdzona.

CAP

rozpłodowy, 9-miesięczny, duży, saamski, biały, bezrogi do sprzedania za 400 koron. Zarząd dóbr Bezmichowa gór. p. Lisko. 3031

FORTEPIAN

Fiedlera sprzedam lub zamienię na pianino. Józefa Koniuszewska, Bochnia ul. Kościuszki. 3034

Urzędnik państwowy, prawnik, lat 38, wolny od wojska, przyjmie odpowiednią posadę w dużem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia listowne do Biura Hopcasa i Salomonowej w Krakowie, ul. Szczepańska pod: „Sędzia". 3036

Kupno Kas kontrolnych

odbywa się zawsze przy National Registrier Kassen G. m. b. H. Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 57—59. Proszę żądać podania ceny 3038

Portyer rzetelny dla książęcego pałacu w Wiedniu, ze znajomością języka niemieckiego, kawaler, za dobrem wynagrodzeniem zaraz potrzebny. Wyekwipowania i mieszkania udziela się. Znający służbę pałacową mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Uczciwy" do Admin. pisma. 3036

LANDO

na 4 osoby w dobrym stanie wymienię za wagon węgla loco Kraków. Łóżeczko dziecinne wymienię za naftę — meble do saloniku do sprzedania — względnie wymiany za prowianty lub węgiel. — Zgłoszenia: Krowoderska 68, parter od 12-1 w południe 3035

Szukam posady dozorcy leśnego (gajowego), najchętniej w Karpatach. Liczę lat 30, jestem zdrów i wolny od służby wojskowej, z służbą lasową obeznany. W zamian za sumienność i pilność w wykonywaniu obowiązków proszę o warunki potrzebne do prostego utrzymania się i o sametność w życiu codziennem. Wnioski przyjmie Administr. „Głosu Narodu" pod „W. P. 30". 3081

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar."

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Sekcya Kraków — Rynek 19

dostarcza

OZDOBY

na drzewko dla Kupców en gros.

TORBY SZKOLNE

teki na biurka, zabawki drewniane w sortymentach. 2946

Zarząd dóbr Uhrynów koło Sokala

poszukuje

nadleśniczego z wyższym egzaminem i dwóch leśniczych z niższym egzaminem.

Oferty z odpisami świadectw, które zwracane nie będą i z podaniem warunków, należy wnosić pod powyższym adresem. 2966

DOSKONAŁA LOKACYA KAPITAŁU.

ZBROJA (bogaty zbiór)

średniowieczna i nowoczesna,

rozmieszczona na postumentach oraz kilka sztuk historycznych, doskonale utrzymanych mebli i drobnostek średniowiecznych, korzystnie do nabycia. Wiadomość: Kapitan Kunze, kancel. rachunk., koszary Franciszka Józefa, ulica Rajska. 2994

Osoba inteligentna, energiczna rutynowana gospodyni poszukuje

samodzielnej administracyi folwarkiem

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Marta L." 3010

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.